

Wojna handłowa Europy, USA i Japonii z Chinami

8 grudnia 2016

Ta decyzja może być wstępem do wojny handlowej między oboma krajami.

11 grudnia 2001 roku Chiny oficjalnie przystąpiły do WTO jako kraj z przejściowym typem gospodarki. Przez 15 lat do grudnia 2016 roku partnerzy Chin mieli zdecydować, czy stały się one krajem o gospodarce rynkowej. Status ten jest ważny w przypadku sporów handlowych między członkami WTO związanymi z oskarżeniami o dumping. Towary pochodzące z krajów ze statusem gospodarki rynkowej mają znacznie niższe szanse popaść pod ogromne antydumpingowe cła, ponieważ wobec nich stosuje się inny model ujawniania zaniżanych cen, niż w przypadku towarów pochodzących z krajów z gospodarką nierynkową.

Jednak japoński rząd nie zamierza uznać Chin za kraj z gospodarkę rynkową, poinformowała japońska gazeta „Yomiuri” powołując się na rządowe źródła. Biorąc pod uwagę to, że USA i UE również nie mają zamiaru uznać Chin za kraj z gospodarką rynkową, konsekwencje dla chińskiej gospodarki, która i tak już doświadcza spadku tempa wzrostu, mogą być bardzo nieprzyjemne.

Chiny pozostają bardzo wrażliwe na antydumpingowe cła Japonii. Teraz w Japonii obowiązują cła antydumpingowe na 3 kategorie chińskich towarów. W październiku japońskie firmy Mitsui Chemicals, Mitsubishi Chemical i UNI PET złożyły wniosek do Ministerstwa Gospodarki o przeprowadzenie dochodzenia antydumpingowego w stosunku do importu z Chin.

W Stanach Zjednoczonych lista chińskich produktów, na których eksport nałożono dodatkowe cła, obejmuje ponad 20 pozycji. We wrześniu tego roku Stany Zjednoczone złożyły kolejną skargę przeciwko Chinom do WTO, oskarżając Pekin o nieuczciwy podział

dotacji na zboża.

Łyżkę dziegciu w dwustronnych stosunkach dodał również odchodzący prezydent Barack Obama. Przyjął on postanowienie, aby nie aprobować przejęcia firmy Aixtron, która specjalizuje się w produkcji instalacji dla przemysłu półprzewodników, przez chińską firmę Grand Chip.

W UE Chiny są podmiotem w 22 z 34 postępowań antydumpingowych otwartych w ostatnim czasie. W tym samym czasie w Europie, gdzie tempo wzrostu gospodarczego jest bliskie zeru, panuje silny nastrój paniki w związku z ekonomicznym natarciem Chin.

Badanie przeprowadzone przez europejską grupę federacji przemysłowych wykazało, że uznanie Chin za kraj z gospodarką rynkową utrudni europejskim producentom konkutowanie z tanim chińskim importem i może obrócić się przeciwko UE redukcją 3,5 miliona miejsc pracy.

Jednak w UE nie ma powszechnej opinii w tej kwestii. Jak donosi brukselska gazeta internetowa „EU Observer” wśród krajów UE, które popierają to, jest Wielka Brytania, Holandia, Finlandia, Szwecja i Dania. Niemcy w zasadzie popierają tę decyzję, ale z zastrzeżeniami. A Włochy zdecydowanie są przeciwne przyznaniu Chinom statusu gospodarki rynkowej.

Stany Zjednoczone jeszcze w grudniu 2015 roku ostrzegały Brukselę przed przyznaniem Chinom statusu gospodarki rynkowej. Teraz wraz z wyborem Donalda Trumpa na prezydenta Stanów Zjednoczonych nacisk ten tylko wzrośnie. „Czy Chiny pytały nas, czy dobra jest dla nas dewaluacja ich waluty (co utrudniło konkurencję naszym firmom), wysokie opodatkowania naszych towarów, które są eksportowane do ich kraju (Stany Zjednoczone ich nie opodatkowują) czy budowa wielkoskalowego kompleksu wojskowego na środku Morza Południowochińskiego? Nie sądzę” – napisał Trump na „Twitterze”.

To oczywiste, że Chiny nie będą beczynn timerzeć na taki nacisk, który wywierają ich główni partnerzy ekonomiczni.

Po pierwsze, one również mogą wykorzystać mechanizmy WTO, a także pozataryfowe ograniczenia importu i inwestycji w odpowiedzi na dyskryminacyjne działania Zachodu. Właściwie tak się też już dzieje: „Niemieckie firmy w Chinach czują, że istnieje znaczny wzrost protekcjonizmu. Otrzymujemy coraz to więcej skarg, zwłaszcza od początku tego roku” – powiedział Reutersowi 5 grudnia ambasador Niemiec w Chinach Michael Klauss.

Jeszcze bardziej bolesna może okazać się podobna polityka w stosunku do Stanów Zjednoczonych, ponieważ Chiny są największym źródłem ich importu i trzecim rynkiem zbytu, a wielkość dwustronnej wymiany handlowej w 2015 roku osiągnęła 558,4 miliarda dolarów.

Wszystko to może doprowadzić do wojny handlowej największych gospodarek świata, co odbije się na bez tego apatycznych tempach wzrostu światowej gospodarki.

Źródło: pl.SputnikNews.com